

Wychodzi 2 razy dziennie  
z wyjątkiem niedziel  
rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięczn. 1 zł, z 2 krotną dost. do domu st. 1-30

na prowincyi:

rocznie 18 zł, 20 ct. z 2 krotną wysyłką 16 zł

kwartalnie 5 zł, 80 ct.

miesięcznie 1 . . . . . 1-95 . . . . . 4 . . . . .

W Niemczech: miesięczn. 1 zł, 50 ct.

W innych krajach: . . . . . 2 . . . . .

Bezimiennych doniesień Redakcyi nie uwzględnia

# Słowo Polskie

Rękopisów redakcyi nie zwraca  
Adres „Słowa Polskiego“  
Lwów, ulica Chorzóżyzyny 1. 17.  
TELEFON 541.

## Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

### Czeskie demonstracje.

**Morawska Ostrawa**, 31 października. Wczoraj odbyło się w czeskim „Narodnym Dumu“ burzliwe zgromadzenie czeskie, na którym przemawiali pp. Engel i Horzica.

Jednocześnie odbywało się w innym lokalu zgromadzenie socjalistyczne, na którym przemawiał p. Berner, atakując w gwałtowny sposób politykę Młodoczechów. Następnie odbyły się demonstracje, skierowane przeciw Młodoczechom. Socjaliści przeciągali ulicami, wołając: „Hańba Młodoczechom“ „Hańba Englowi i Horzicy“.

Zaudarmeryi i policyi udało się rozprószyć tłumy, które, śpiewając pieśni narodowe czeskie, obrzucały Młodoczechów obelgami. Przedsięwzięto trzy aresztowania.

**Praga**, 31 października. W ostatnich dniach odbyły się w Koeniggrätzu, Litomyślu i innych miastach czeskich demonstracje, wszakże bez zakłócenia spokoju publicznego. Wszędzie w mieszkaniach żydowskich tłuczono szyby. W Koeniggrätzu aresztowano sześć osób. W Pilźnie i Nowem Mieście pod Pragą, demonstranci poobrzucali błotem skrzynki pocztowe.

### Podróż i ślub hr. Thuna.

**Cieszyn**, 31 października. B. prez. gab. hr. Fr. Thun zamierza przedsięwziąć w grudniu b. r. dłuższą podróż zagranicę, mianowicie na Wschód. Przedtem odbył się ślub hr. Thuna (który jest wdowcem. *Przyp. Red.*) z córką marszałka Czech ks. Lobkowica, księżniczką Eudoksyą Lobkownicówną.

### Wojna Anglii z Transvaalem.

**Londyn**, 31 października. Jak donosi telegram z Kimberley pod datą 28 b. m., panuje tam w obozie angielskim duch bardzo dobry i pełen otuchy. Wojska angielskie są tylko o 7 mil oddalone od miasta. Wiadomość, jakoby żołnierzem podawano poręce mniejsze od wyznaczonych, jest nieprawdziwa.

**Berlin**, 31 października. Główny dworzec

Wiedeń, 31 października. Wczorajszego dnia

Wiedeń, 31 października. Wczorajszego dnia

Wiedeń, 31 października. Wczorajszego dnia

Wiedeń, 31 października. Wczorajszego dnia

Wiedeń, 31 października. Wczorajszego dnia

Wiedeń, 31 października. Wczorajszego dnia

Wiedeń, 31 października. Wczorajszego dnia

Wiedeń, 31 października. Wczorajszego dnia

Wiedeń, 31 października. Wczorajszego dnia

Wiedeń, 31 października. Wczorajszego dnia

Wiedeń, 31 października. Wczorajszego dnia

Wiedeń, 31 października. Wczorajszego dnia

Wiedeń, 31 października. Wczorajszego dnia

Wiedeń, 31 października. Wczorajszego dnia

Wiedeń, 31 października. Wczorajszego dnia

Wiedeń, 31 października. Wczorajszego dnia

Wiedeń, 31 października. Wczorajszego dnia

Wiedeń, 31 października. Wczorajszego dnia

Wiedeń, 31 października. Wczorajszego dnia

Wiedeń, 31 października. Wczorajszego dnia

Wiedeń, 31 października. Wczorajszego dnia

Wiedeń, 31 października. Wczorajszego dnia

Wiedeń, 31 października. Wczorajszego dnia

Wiedeń, 31 października. Wczorajszego dnia

Wiedeń, 31 października. Wczorajszego dnia

Wiedeń, 31 października. Wczorajszego dnia

Wiedeń, 31 października. Wczorajszego dnia

Wiedeń, 31 października. Wczorajszego dnia

Wiedeń, 31 października. Wczorajszego dnia

Wiedeń, 31 października. Wczorajszego dnia

Wiedeń, 31 października. Wczorajszego dnia

Wiedeń, 31 października. Wczorajszego dnia

Wiedeń, 31 października. Wczorajszego dnia

Wiedeń, 31 października. Wczorajszego dnia

Wiedeń, 31 października. Wczorajszego dnia

Wiedeń, 31 października. Wczorajszego dnia

Wiedeń, 31 października. Wczorajszego dnia

Wiedeń, 31 października. Wczorajszego dnia

Wiedeń, 31 października. Wczorajszego dnia

Wiedeń, 31 października. Wczorajszego dnia

Wiedeń, 31 października. Wczorajszego dnia

Wiedeń, 31 października. Wczorajszego dnia

Wiedeń, 31 października. Wczorajszego dnia

Wiedeń, 31 października. Wczorajszego dnia

Wiedeń, 31 października. Wczorajszego dnia

Wiedeń, 31 października. Wczorajszego dnia

Wiedeń, 31 października. Wczorajszego dnia

Wiedeń, 31 października. Wczorajszego dnia

Wiedeń, 31 października. Wczorajszego dnia

Wiedeń, 31 października. Wczorajszego dnia

Wiedeń, 31 października. Wczorajszego dnia

Wiedeń, 31 października. Wczorajszego dnia

Wiedeń, 31 października. Wczorajszego dnia

Wiedeń, 31 października. Wczorajszego dnia

Wiedeń, 31 października. Wczorajszego dnia

**Nowy Sącz**, 31 października. Komitet przedwyborczy postawił jednomyślnie kandydaturę burmistrza i notariusza Lipińskiego na posła.

**Czerniowce**, 31 października. Pomimo presji, wywieranej przez rząd, odbyło się wczoraj przy licznych bardzo udziale zgromadzenie rumuńskich księży. Obecnych było 202 księży, a 56 przysłało pełnomocnictwa, w których solidaryzowali się z inicjatorami zebrania. Uchwalono wysłać dwa memorjały rumuńskich księży do arcybiskupa, prezydenta ministrów, ministra spraw wewnętrznych i oświaty. W memorjach tych wyrażone zostały zastrzeżenia przeciw deklaracyi prezydenta kraju, która w wysokim stopniu dotknęła uczucia patryotyczne rumuńskiego duchowieństwa oraz manifestacya uczuć lojalności dla cesarza. W drugim memoriale wyrażone jest stanowisko rumuńskiego kleru wobec ostatniego memorandum kleru ruskiego.

**Petersburg**, 31 października. Z powodu braku węgla w warszawskim okręgu przemysłowym, w ministerstwie skarbu roztrząsają myśl zniesienia cla od węgla śląskiego.

**Moskwa**, 31 października. Odbyło się tu w kościele katolickim nabożeństwo żałobne za duszę Fr. Chopina, w 50 rocznicę zgonu wielkiego muzyka.

**N. Nowograd**, 31 października. Na rzece Unży spalił się statek „Postowszczyk“.

### Z targu piądzinnego.

**Wiedeń**, 31 października. Tendencya bez ochoty, kursy dość silne. tylko kolej państwowa słabsza, natomiast Montany silniejsze.

**Budapeszt**, 31 październ. Wczor. giełd. Austr. kred. 371.50 Węg. bank kred. 378.50, Węg. bank eskontowy 254.—, Węg. bank hipoteczny 236.—, Węg. renta koronowa 96.—, Rumuniania 336.—, Węg. 4-proc. renta 116.—, Węg. bank dla przem. i handlu 96.—, Staatsbahn 246.50, Kolejo uliczne 372.75 Kol południowa 250.—, Węg. poz. premiova 163.—, Austr. renta koronowa 99.50, Węg. renta koronowa 95.20, Elektr. kol. uliczne 191.—, Ganz & Co. 1700, Salgotarjaner 318.—, Austr. złota renta 117.25, Akcje elektr. 138.—.

**Frankfurt**, 31 październ. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 232.50, Staatsbahn 142.—, Lombardy 32.10, Alpy 264.—, Austriacka renta papierowa 99.10, Austr. srebrna renta 98.75, Austr. złota renta 99.55, Węgierska złota renta 97.00 Unionbanki —, Akcje elektr. 147.—, Kolej półn.-zach. —, Usposobienie silne.

**Paryż**, 31 październ. Wczor. giełda Cred. foncier —, 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. —, Grecka pożyczka —, proc. hiszpańskie Extérieurs 62.95. Usposobienie silne.

**Berlin**, 31 październ. Wczor. giełda wieczor. (Nachboerse) Kredyty 232.40, Staatsbahn 141.95 Lombardy 31.15, Rosyjskie banknoty (kas.) 216.50, Ros. banknoty (ult.) —, Disconto Comandit 192.—. Usposobienie silne.

**Hamburg**, 31 październ. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 232.— Lombardy 32.60, Staatsbahn 141.50, Austr. złota renta 99.25, Węgierska złota renta 97.40, Srebro —, żądano —, placono. Srebrna renta 97.85, Włoskie 92.70. Losy z 60 r. 139.—. Usposobienie silne.

### Targ zbożowy i towarowy.

**Budapeszt**, 31 października. Pszenica na październik 8-18 do 8-20, pszenica na kwiecień 1900 r. 8-32 do 8-33 żyto na październik 6-42 do 6-43, żyto na kwiecień 6-73 do 6-74, owies na październik 4-88 do 4-89, owies na kwiecień 1900 r. 5-19 do 5-20, kukurydza na maj 1900 r. 5-11 do 5-12, rzepak na sierpień 1900 r. 11-70 do 11-80.

**Wiedeń**, 31 października. (Giełda zbożowa.) Na wczorajszej giełdzie sprzedawano:

Pszenica na jesień 8-42 do 8-48, żyto na wiosnę 7-06 do 7-07, owies na wiosnę 5-50 do 5-46, kukurydza maj czerwiec 5-35 do 5-36.

Terminy jesienne prawie wszystkie rozwiklane.

Końcowe notowania: Pszenica na wiosnę 8-46 do 8-48, żyto na wiosnę 7-01 do 7-03, kukurydza na maj czerwiec 5.32 do 5-33.

Ceny spirytusu 20-40 do 20-60.

10 f. szt. 120-70.

**Wiedeń**, 31 październ. Cukier surowy 12-20. Nafta galicyjska niezmiennona. Spirytus (niezmieniony) 20-40 do 20-60.

**Berlin**, 31 październ. Banknoty austr. 169-50. Spirytus 45-90.

**Paryż**, 31 październ. Trzyproc. renta 100-57. Mąka 24-35.

### Wiedeń, 31 października.

Na wczorajszy targ bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, spędzono ogółem 5103 sztuk, z tego z Galicyi 545, z Bukowiny 24.

Przebieg targu był mdły. Ceny niezmiennone. Z tego spędu nie sprzedano sztuk 424.

Galicyjsko-bukowińskich wołów sprzedano 49 sztuk po 26 do 30; 281 po 31 do 34; 121 po 35 do 36 zł.; 6 po 43 zł.

Buhaje podtuczone kupowano po 26 do 36, krowy podtuczone po 25 do 31, bydło chude po 17 do 25 zł., licząc za centnar metryczny żywej wagi.

### Zgromadzenie czeskich delegatów.

**Praga**, 31 października. Onegdaj odbyło się tu poufne zgromadzenie delegatów autonomicznych czeskich reprezentacji powiatowych i gminnych.

Ze strony czeskiej donoszą o tem zgromadzeniu, że celem zgromadzenia było naradzić się, jak się mają zachować autonomiczne ciała czeskie wobec nowej próby germanizacyjno-centralizacyjnej i jak się przeciw niej mają bronić.

Obrazy wykazały absolutną zgodność wszystkich pod względem przekonań, a zakończyły się protestem przeciwko zniesieniu rozporządzeń językowych i przeciwko ministerstwu.

Wstęp rezolucyi zmierzający do tego, żeby w pewnym kierunku przyjąć postępowanie bardziej umiarkowane, odrzucono.

### Czeskie demonstracje.

**Granica**, (Mährisch Weisskirchen), 31 października. O wypadkach ostatnich dni donoszą z źródeł autentycznych co następuje: Pomocnik ślusarski Nelzibel twierdził 25 b. m., że obok sklepu żydowskiego kupca otrzymał od nieznajomego sprawcy 3 pchnięcia nożem. Następnego dnia jednak przyznał się już Nelzibel, że sam się pokłócił nożem. Przed dojściem do wiadomości tego zeznania, panowało, osobiście między robotnikami, kolegami Nelzibla wielkie wzburzenie. Wywołali oni zbitegowisko na placu miejskim, które przeszło bez poważniejszego zdarzenia, spokojnie.

Dochodzenia wiceburmistrza Kleina wykazały, że wielu robotników miało ze sobą piszczałki sygnałowe, a niektórzy ukrywali pod płaszczami sztaby żelazne. Podczas rewizyi domowych znaleziono jeszcze dwie takie sztaby. Aresztowano ogółem 8 osób, które zeznały, że robotnicy mieli ten zamiar pójść na ulicę żydowską, ale że ich od tego odstraszył patrol żandarmeryi. Od owych aresztowań spokój nie został zakłóconym.

### Rozruchy antisemickie.

**Iglawa**, 31 października. W nocy z niedzieli na poniedziałek, wybito szyby i powyrwano ramy we wszystkich domach w Polnej, w których mieszkają żydzi.

Broszury agitacyjne wciąż jeszcze rozsiewają między ludem.

### Pogrzeb s. p. Wolana.

**Wiedeń**, 31 października. Zwłoki zmarłego tu posła Wolana, pobłogosławione zostały wczoraj po południu podczas nabożeństwa żałobnego, na którym byli obecni: minister spraw wewnętrznych, prezydent Izby, Fuchs i wiceprezydent Piętak, pp. Wasilko, Roszkowski, Weigel i inni. Następnie przewieziono zwłoki na dworzec północny, aby je przetransportować do Czerniowic.

### Rozprawa przeciw posłom.

**Rzym**, 31 października. Rozprawa o zrzuconie urny do głosowania w Izbie, która miała się odbyć wczoraj przeciwko posłom: Pampolini, Maryan, Bissolati, nie odbędzie się teraz z powodu dekretu, zwolującego parlament. Oskarżeni wypuszczeni zostali na wolność, a prokurator będzie dopiero Izbę psoił o pozwolenie na sądowe ich ściganie.

### Demonstracje przeciw ministrowi wojny.

**Budapeszt**, 31 października. Odbyło się tu wczoraj wieczorem bardzo liczne i burzliwe zgromadzenie studentów w kwestyi słowa *jelen*, którem odpowiadają na Węgrzech rezerwiści na zgromadzeniach kontrolnych, zamiast *hier*. Otóż na wczorajszym metyngu studenckim wyrażano oburzenie z tego powodu, które zwróciło się w pierwszym rzędzie przeciw wspólnemu ministrowi wojny, br. Krieghammerowi, a także do pewnego stopnia przeciw prezesowi ministrów Szellowi.

Po metyngu, udali się studenci wielką gromadą przed lokal klubu liberalnego, gdzie wydawali głośno okrzyki: „Eljen, Jelen!“ oraz „Precz z hier“. Policji udało się wreszcie rozprószyć demonstrantów i przywrócić spokój. W całych Węgrzech agitują za tem, ażeby rezerwiści odpowiadali wyłącznie słowem *Jelen*.

### Deputacje kwotowe.

**Budapeszt**, 31 października. Deputacje kwotowe zbierają się tu 9 listopada.

Utoro zbudowana w roku 1870, przewidziana na lat pięć, która jednak dotychczas służyła za siedzibę Izby poselskiej, grozi zawaleniem się. Wobec tego, nie ulega wątpliwości, że najbliższa sesya parlamentu nie będzie się mogła odbyć w obecnym gmachu, ze względu na bezpieczeństwo życia posłów.

### Samobójstwo.

**Wiedeń**, 31 października. Na placu przed Burgiem cesarskim, zastrzelili się wczoraj popoł. kulą rewolwerową nieznanym dotychczas za nazwiska człowiekiem. Znalaziono przy nim różne listy, które jednak nie dały możliwości stwierdzenia, kim był ów samobójca. Przypuszczają jednak, że był to człowiek przybyły z obcych stron, a to na tej podstawie, iż w kieszeni palta samobójcy znalaziono także przewodnik po Wiedniu.

### Stan powietrza.

**Wiedeń**, 31 października. O opadach znikąd nie donoszą. Morze spokojne. Obecna pogoda trwa dalej.

Ministerstwo skarbu podniosło stopę procentową kwitów żupnych o 1%.

**Baden-Baden**, 31 października. Para carska zapowiedziała wczoraj wielkiemu księciu na dziś swoją wizytę.

**Paryż**, 31 października. Komisja budżetowa Izby deputowanych wbrew sprzeciwianiu się ministrów: Waldecka Rousseau i Delcasse a zatrzymała uchwaloną poprzednio redukcję budżetu ministerstwa oświaty i skreślenia kredytu na poselstwo przy Watykanie.

## Awans listopadowy w armii.

(Telegram „Słowa Polskiego“).

**Wiedeń**, 31 października. W dalszym ciągu mianowani zostali

### w piechocie

porucznikami podporucznicy: Bukelić Antoni, pp. 55. Hirschel Ryszard pp. 24. Wiszniewski Zwarzyło Ryszard pp. 28. Wagner von Waffen Józef z 99 do 56 pp. Burger Józef z 11 do 9 pp. Brutscher Wilhelm pp. 95. Tichy Rudolf pp. 56. Haudek Cyryl z 93 do 95 pp. Zathay Stanisław pp. 84. Hauke Ryszard z 28 do 9 pp. Seewald Wilhelm pp. 89. Sauer Henryk pp. 80. Kortim Bruno pp. 90. Monné Karol pp. 15. Frum Karol pp. 9. Poppauer Aureli 11 bat. pion. Anderie Ferdynand pp. 57. Obst Władysław z 87 do 95 pp. Weeczernik Fryd. z 81 do 9 pp. Krenek Alojzy pp. 95. Bańdyski Fel. pp. 58. Stadler von Wolfersgrün K. z 94 do 80 pp. Hübner Frydryk 11 bat. pion., Fischer Franc. 95 pp., Horak Adolf 10 pp., Tarbuk von Odsiek Raimund z 30 pp. do 42 pp., Kabilka Karol 30 pp., Hönic Oskar 24 bat. strz., Klein Rudolf 20 pp., Janczar Antoni 56 pp., Tureczek Franc. 57 pp., Dinter H. 13 pp., Jünger Karol z 28 pp. do 41 pp., Strutek H. 15 pp., Bartak Emil 77 pp., Fische L. z 54 pp. do 15 pp., Chmiel W. 100 pp., Cernil B. 9 pp., Rödl Józef z 81 pp. do 24 pp., Reiner Marcin 57 pp., Pacor von Karstenfels i Hegyalja Koloman 12 bat. st., Wohlrath Maksymilian 58 pp., Karschulin Franc 9 bat. pion., Dworzak Karol 9 b. pion., Rotter Edward 10 b. pion., Dittmayer Franciszek 9 b. pion., Lastre Piotr 90 pp., Suchy Gwido z 11 pp. do 24 pp., Schubert Robert 40 pp., Scotti Gottfried z 30 pp. do 74 pp., Rosenberg Wiktor z 91 pp. do 89 p.p., Hornisch August 56 p. p., Kuria von Bogetich Emil 30 pp., Jaroszewki Adam bośn. 1 pp., Rodak Artur 20 pp., Reichelmayer August 32 b. str., Eymuth Emil, 56 pp., Thavon Karol 41 pp., Scheuer Otto 40 pp., Tomaseth Henryk 55 pp., Dąbrowski-Jelita Romuald 44 pp., Sokolowski Adam z 87 pp. do 75 pp., Durlach Hugo 41 pp., Mück Otto 40 pp., Płitzka Teodor 30 bat. strz., Pager Ludwik z 99 pp. do 55 pp., Hlavka Wilhelm 45 pp.

Podporucznikami mianowani kadeci, zastępcy oficerów: Dittrich Józ. 58 pp., Jilg Hugo 9 b. p., Hofmeister Ant. 9 b. p., Adasiewicz Fryderyk 1 pp., Mauritz Fryderyk 45 pp., Samen Wilhelm 17 bat. strz., Butzke Adolf 10 pp., Waka Karol 56 pp., Grabiański Jerzy 86 pp., Smejda Ulyk 16 pp., Witavsky Franciszek 89 pp., Tollich Oskar 95 pp., Nemetz Franciszek 15 pp., Pawlik Franciszek 20 pp., Schaffer Otto 11 bat. pion., Wróblewski Zygmunt 30 pp., Novosad Józef 55 pp., Guttmann Alfred 10 bat. pion., Bobkowski Henryk z bośn. 1 pp., Seidl Adolf 41 pp., Adametz Jan 95 pp., Oliwa Henryk 89 pp., Vogelhuber Jan 13 pp., Schiefner Guido 24 pp., David Rudolf 45 pp., Jaworski Zdzisław 42 pp., Sowa Ernest 20 pp., Swolba Alojzy 57 pp., Gold Frydryk 77 pp., Ritt Alojzy 58 pp., Mach Gottfried 41 pp., Köhler Hugo 40 pp., Lebzelter Franciszek 89 pp., Birwas Franciszek 15 pp., Roll Karol 30 pp., Schickl Alfons 80 pp., Sriniech Paweł 58 pp., Petritsch Otto 9 pp., Barausch Karol 10 pp., Holub Hugo 77 pp., Brenner Artur 10 pp., Seinkovic Rudolf 57 pp., Swoboda Jan 56 pp., Berger Franciszek i Brandstätter Wiktor 40 pp., Wlenta Wilhelm 95 pp., Kraemer Hugo 24 pp., Bracharz Leopold 80 pp., Sakar Wiktor 90 pp., Wonerwermanns Aimee 11 bat. pion. Maener Gustaw 41 pp., Pelzer Leopold 100 pp., Br. Saar Maurycy z 57 do 98 pp., Kratky Ernest 77 pp., Kretschmer Wojciech 89 pp., Rada Rudolf 90 pp., Luksch Alfred 77 pp., Kühnel Arthur 9 pp., Redbal Norbert 15 pp., Hartmann Maksymilian 10 pp., Longera Leopold 89 p. p., Holzgärtner Norbert 58 p. p., Bongs Hugo 58 pp., Pawlik Hugo 15 pp., Fassl Wiktor 56 pp., Haller Ryszard 45 pp., Deser Józef 13 pp., Kerdic Aleksander 89 pp., Wondraczek Henryk 55 pp., Kämpf Jan 55 pp., Beer von Schlatt von Khüernburg 80 pp., Wenusch Adolf 55 pp., Bolkar St. 10 pp., Zdrahal Józ. 20 pp., Hanka St. 20 pp., Adasiewicz Orest bośn. 2 pp., Wenzel Wiktor 20 pp., Malthayer Hubert 95 pp., Urban Ferdynand

Antoni 58 pp., Hlinak Rudolf 24 pp., Petrović Dymitr 55 pp., Schreyer Gustaw 90 pp., Ikałowicz Konstanty 73 pp., Mikulaszek Juliusz 10 pp., Kratschmann Juliusz 9 pp., Martini Stanisław 90 pp., Claus Otto 58 pp., Zoigner Adolf 57 pp., Dreiseitel Ernest 30 pp., Baldecki Ernest 90 pp., Stanek Karol 100 pp., Weber Józef 30 pp., Martynowicz Eugen. 24 pp., Kirschner Hugo 89 pp., Storożyński Adolf 83 pp., Freytag Jan 95 pp., Klimaszewski Apolinary 89 pp., Forberger Frydryk 40 pp., Blumenwitz Otto 45 pp.

### W kawalerii:

Porucznikami mianowani podporucznicy: Schneider Emil 9 pp., Luppis Wiktor 3 pp., br. Korb-Weidenheim Ferdynand 2 p. ul., Höger Paweł 11 p. ul., Hanisch Adolf 2 p. ul., Hönic von Hönigsberg Robert 2 p. dr. Bugarski Aleksander 7 p. huz., Schütze Gustaw 12 p. dr., br. Pielsticker Ernest 1 p. dr. Wolff Friedrich 13 p. dr., Hardt Camillo 3 p. ul., Gilhreiner Freiburg Artur 7 p. ul., Scholz Wilhelm 2 p. ul., Christ Eugeniusz 13 p. ul., Kubinskiy Ludwik z 8 p. huz. do 11 p. huz., br. Baselli v. Süssenberg Juliusz 9 p. dr., hr. Ludolf Emanuel 4 p. ul.

Podporucznikami mianowani kadeci zastępcy oficerów: Gorup Włodzimierz z 12 p. ul. do 6 p. ul., br. Salvotti v. Eichenkraft i Bindeburg, 13 p. dr., Russel Kurt i Kindler Franciszek 1 p. dr., Zsiykovics de Torontal-Sziget Kornel 12 p. huz., Schlaghammer Michał 11 p. ul., Smoleński de Zagłoba Wilhelm 5 p. dr., Zeller v. Zellhain Alfons 3 p. dr., Herzog Emanuel 2 p. dr., hr. Dzieduszycki Tadeusz 7 p. ul., Stikarowski Eugeniusz 4 p. ul., Goldner Frydryk z 12 p. dr. do 6 p. ul.

### W artylerii polowej:

Porucznikami mianowani podporucznicy: Haller von Hallenburg Józef 31 p. a. d., Lasite Rudolf 3 p. a. d., Herget Otto 10 p. a. k., Marsch Adolf 30 p. a. d., Siegl Karl 33 p. a. d., Neupauer Roman z 2 p. a. d. do 33 p. a. d., Christ Wiktor 1 p. a. d., Meindel Roman 3 p. a. d., Cichocki Robert 37 p. a. d., Schütz Karl 29 p. a. d., Kühnelt Rudolf 32 p. a. d., Kratochwill Gustaw 10 p. a. d.

Podporucznikami mianowani kadeci zastępcy oficerów: Lustig Rudolf 11 p. a. k., Lechner Maksymilian 3 p. a. d., Muska Antoni 1 p. a. k., Ecker Karol 32 p. a. d., Stein Franciszek 30 p. a. d., Kos Henryk 10 p. a. k., Grass Ludwik 30 p. a. d., Haselmayer Ludwik 33 p. a. d.

(Dok. nast.)

## KRONIKA.

**Rektor uniwersytetu lwowskiego**, dr. Władysław Abraham wyjeżdża dziś na dwa tygodnie do Rzymu, dla wprowadzenia tegorocznych prac ekspedycji rzymskiej krak. Akad. umiejętności w Archiwum watykańskim. Towarzyszy w tej podróży p. rektorowi p. Stanisław Kętrzyński, syn zasłużonego dyrektora Zakładu narodowego im. Ossolińskich.

**Komendant lwowskiej policji** por. M. Dunin-Wąsowicz mianowany został kapitanem.

**W Związku naukowo-literackim** (Rynek 1. 9, II. p.) p. Jan Popławski wygłosi we czwartek d. 2 listopada odczyt pt. „Podkład społeczny nowych prądów twórczości literackiej i artystycznej“. Początek o godzinie 7½.

**Pochód z pochodniami**. Z powodu zamianowania komendanta tutejszego korpusu Ferdynanda Fiedlera generałem broni — urządziła mu lwowska załoga wspólną owację. O godzinie 7 wieczorem na cytadeli zebrali się deputacje żołnierzy wszystkich pułków, bez różnicy broni. Urządzono następnie pochód z pochodniami i różnokolorowymi lampami. W pochodzie wzięło udział 1260 ludzi, prowadził go zaś kapitan 30 p. p. Schiller von Schildenhaus. Pochód postępował ulicami: Cytadelną, Chorążczyzną, Akademicką, pl. Hallickim przed gmach korpusnej komendy na placu Bernardyńskim. Wspaniale przedstawiał się ten wąż świetlany, otoczony dokoła tysiącami ciekawej publiczności. Szpaler rozwinął się przed gmachem komendy, gdzie muzyki 30 i 24 p. p. odegrały kilka melodji, równocześnie zaś deputacje oficerów stacyonowanych we Lwowie pułków udały się do komendanta z gratulacjami.

O godzinie 8 pojawił się na balkonie komendant Fiedler, otoczony gronem oficerów — pochód zaś, z muzyką na czele — ruszył do odwrotu ulicami: Pańską, Frydry, Akademicką — na Cytadelę, gdzie nastąpiło rozwiązanie.

**Wypadek w szkole politechnicznej**. W ubiegłą niedzielę o godzinie 3 po południu runęła część daszku szklanego w klatce schodowej. Krokwie przedarły siatkę drucianą i uderzyły o drugi daszek szklany. Około 30 szyb matowych, grubości do 15 mm., padło z wysokości dwu pięter na główne schody, na których panuje zwykle ożywiony ruch młodzieży. Prawdziwe szczęście, że wypadek zdarzył się w niedzielę, kiedy ani słuchaczy, ani profesorów w gmachu szkolnym nie było.

Bezpośrednim powodem katastrofy było zgniłe belkowanie, głównej jednak przyczyną szukać należy gdzieś indziej. Jeżeli bowiem zważy się, że przed miesiącem zawałiła się podłoga w jednej z ubikacji, że konserwacja i utrzymanie gmachu i laboratoryjów jest niżej krytyki, że dwa stosunkowo małe gmachy politechniki nie są w stanie pomieścić 700 słuchaczy — widać, że nie był to sporadyczny wypadek, ale naturalny wynik braku funduszy.

Rząd w preliminarzach budżetowych traktuje w ogóle sprawy szkolne po macoszemu, a szkoły galicyjskie uprzywilejowane na tym punkcie zajmują miejsce.

Najwyższy czas, aby posłowie nasi upomnieli się w sferach decydujących o łaskawszą nieco opiekę nad potrzebami szkół naszych, a w szczególności wyższych zakładów naukowych, które na punkcie należytego dotowania, w porównaniu z takimiż zakładami zagranicznymi, nie wytrzymują krytyki.

**Wskutek powszechnego podwyższenia plac** mają niestali, tj. nie mający prawa do kwinkwennij i emerytury urzędnicy (kalkulanci) departamentów rachunkowych widoki polepszenia plac w najbliższej przyszłości na 2 zlr., 2 zlr. 50 ct. i 3 zlr. dziennie, w funduszu propinacyjnym już od 1 stycznia 1900 r.

**Trzy ławy przysięgłych** obradowały równocześnie w sobotę w tutejszym sądzie krajowym. Oprócz sprawy Kasy oszczędności i lichwiarza Grossa, rozpatrywaną była w trzeciej sali rozpraw sprawa Bolesława Kułakowskiego, oskarżonego o sprzeniewierzenie funduszu gminy Jaryczowa. Trybunałowi przewodniczył radca Adamiak, oskarżał prok. Niewiadomski, bronił adw. dr. Wasser.

Akt oskarżenia zarzucał podsądnemu, że w czasie od 4 października 1897 do 8 kwietnia 1899 z funduszu gminnych, zebranych z polecenia urzędującego komisarza rządowego, sprzeniewierzył różne drobne kwoty łącznej wysokości 268 zlr. Oskarżony przyznawał się do czynu, tłumaczył się jednak swoim niewykształceniem, bezradnością w manipulacji i nędzą.

W myśl wywodów adw. dra Wassera postawiono sędziom przysięgłym oprócz pytania głównego w kierunku sprzeniewierzenia, pytanie dodatkowe w kierunku nieodpornego przymusu. Sędziowie przysięgli zaprzeczyli jednogłośnie pytanie pierwsze, a 10 głosami potwierdzili pytanie dodatkowe, poczem trybunał wydał wyrok uwalniający.

Najstarsi sędziowie nie pamiętają, by we Lwowie trzy ławy równocześnie sądziły.

**Bijatyka**. Kamieniarz Carlo Defilipi urządził onegdaj w szynkowni przy ul. Hausnera wielką awanturę, która skończyła się smutno dla „inicjatora“ tej niedzielnej rozrywki. Gospodarz lokalu, schwyciwszy bowiem łaskę Carla tak nią go utraktował, iż wezwane pogotowie Tow. ratunkowego stwierdziło złamanie obojczyka.

**Wybryki żołdaków**. Przed koszarami w ul. Janowskiej stanął onegdaj jakiś włościanin, dążący na targ do miasta, i przypatrywał się temu gmachowi z należytym uszanowaniem i czcią, jak przystało na obywatela, posiadającego syna w wojsku. Nagle przystąpił doń stojący w bramie szeregowiec i bez powodu wymierzył mu dwa policzki. Oburzeni przechodnie zbiegli się i chcieli przytrzymać brutalą, ten jednak uciekł w dziedziniec koszarowy.

Władzom wojskowym fakt nie będzie trudnym do zbadania, szeregowiec ów bowiem stał dłuższy czas w bramie, z żołnierzem, pełniącym tak zwaną „Thorwache“ o godz. 4 popołudniu, 28 bm.

**Pożar fabryki papieru**. Z Warszawy donoszą: W fabryce papieru „Jeziorna“ pod Warszawą, będącej własnością Natansonów, wybuchł groźny pożar. Pomimo ratunku miejscowej straży ogniowej fabrycznej i robotników, płomienie tak szybko się rozszerzyły, że opanowanie ich stało się niemożliwym. W ciągu paru godzin część fabryki spłonęła do szczytu. Zgorzał również oddział maszyn. Z tego powodu fabryka przez czas dłuższy aż do odbudowania pozostanie nieczynną. Straty wynoszą około 300.000 rubli. Ogień udało się opanować dopiero nad wieczorem, a dogaszanie zgłiszcz trwało do późnej nocy.

**Do Warszawy** przybył na kilka tygodni p. Radowan Koszutić, poeta serbski, profesor slawistyki w uniwersytecie belgradzkim. Miły gość jest autorem wybornej gramatyki polskiej, napisanej po serbsku i wydanej w Belgradzie w roku zeszłym. Obecnie p. Koszutić układa wypisy polskie dla Serbów i słownik polsko-serbski. P. Koszutić przebywał w roku 1887 w Krakowie i zapisany był w poczet uczniów filozofii uniwersytetu Jagiellońskiego. Później był przez rok słuchaczem lwowskiego uniwersytetu.

**Repertuar teatru hr. Skarbka:**

We wtorek 31 b. m. po raz ostatni w tym sezonie: „Orfeusz w piekle”, opera komiczna w 4 aktach Offenbacha.

**Zmarli we Lwowie:**

Dnia 28 i 29 października b. r.: Szkrabek Zofia, lat 48, wdowa po murarzu, wada serca. — Szewczuk Jan, syn furmiana, 2 dni, brak sił żywotnych. — Goldman Emilia, wdowa po lekarzu, lat 68, zapalenie płuc. — Szwarz Lische, syn muzykanta, lat 3, mocznicza. — Lesiak Ksawera, córka zarobnika, lat 11, ropnica. — Kruk Józef, więzień zakładu karnego, lat 23, gruźlica. — Tyś Joanna, żebraczka, lat 50, rak kiszki ślepej. — Rein Józef, szkolnik, lat 70, uwiad starczy. — Goldstein Taube, żona zarobnika, lat 35, zapalenie otrzewnej. — Melder Izaak, 1 miesiąc, niezbyt żołądka i kiszki. — Schön Abraham, prebendarz domu katek, lat 79, uwiad starczy. — Bednarczuk Jan, em. oficyał Izby obrachunkowej, 87 lat, uwiad starczy. — Dr. Oskar Fabian, prof. uniwersytetu, 53 lat, porażenie postępowe. Pawęka Eugenia, córka nauczyciela szkoły wydziałowej, 4 godziny. — Herbaty Antoni, syn zarobnika, 1 rok, zapalenie mózgu. — Gelbert Chane, żona zarobnika, lat 24, niedokrewność po porodzie. — Reczuszka Marya, wdowa po leśniczym, 89 lat, uwiad starczy. — Löwenkopf Chane, córka zarobnika, 16 miesięcy, niezbyt oskrzeli. — Rzechowicz Marya, więzień zakładu karnego. — Schmal Franciszek, budnik kolejowy, lat 56, rak żołądka. — Jeden wypadek śmierci przedwcześnie urodzonego. Razem 24 osób.

# Sprawa Kasy oszczędności przed sądem.

(Oryginalne sprawozdanie „Słowa Polskiego“).

Dwudziesty piąty dzień rozprawy.

Lwów, 30 października.

Dalsze przesłuchanie agenta Przestrzelskiego.

Osk.: Wówczas schodziliśmy się koło Inwalidów, między pomnikami Kapuścińskiego i Wiśniowskiego, gdzie trwała rozmowa może od godz. 11 rano do 3 po południu. Było to na początku kwietnia. Bardzo zmarzłam, on (z pogardą) mówił mi bardzo ważne rzeczy i był w jasnym, popielatym paltoście. Powiedział: „Proszę pani! Tak licha mnie płacą, że nawet za śledztwo nie dają mi tantiemy”. Św.: Błagał prosił wysokiego trybunału. Osk.: Ja mówiłam, że nie mam przy sobie pieniędzy i pójdę do domu, co też zrobiłam. To było w niedzielę, służąca z obiadem wstrzymywała się, stół był nakryty. Ledwie zaczęłam obiad jeść, zjawił się ten pan. Na stole stała flaszką wina i on napił się szklaneczkę. Ja wstałam od stołu, poszłam do drugiego pokoju, a on siedział u mnie do godziny 4 i dalej konferował. 20 zł. dałam mu na początku kwietnia. Wtedy powiedział mi on również, że nikogo pan radca nie wzywa bez niego...

Przew.: Ale te 20 zł? Osk.: To było w kwietniu, u mnie, widziała to służąca. Obr. Lisiewicz: Czy pan wie, kiedy pan wniósł relacje swoje do sądu? Św.: Ja tylko wiem, że sprawa była po protokole, bo ta pani już opowiadała, że fałszywie zeznała, zwierzała się przedemną, jak przed przyjacielem i wspominała mi wtenczas o modniarstwie. Dr. Lis.: Pan powiada, że podówczas był pan już kilka tygodni zaawansowany w swej pracy, a pan 12 maja wręczył sędziemu śledczemu swój memoriał. Św.: Panie obrońco, nie nie pomoże (śmiech ogólny), to nie jest tak, relację ja mogłem przedłożyć, ale uzupełniałem ją potem. Dr. Lis.: To pan dał drugą relację. Św.: I trzecią, czwartą. Dr. Lis.: To pan istotnie przedtem nie znał starego Fuhrmana? Św.: Pierwszy raz widziałem go u tej pani i na to pan Fuhrman może przysięgnąć. Osk.: A kiedy to było? Św.: Nie odpowiadam pani. Osk.: To było w kwietniu, a nie w czerwcu, jak pan zeznał. (Głosy publ.: Brawo, brawo.)

Przew.: Ależ co to jest, tu nie wolno objawów zadowolenia wyjawiać. Św.: Zresztą, ja tak dokładnie dać nie pamiętam. Przew.: To p. Łysakowski będzie miał zapisane. Św.: Wątpię, bo to wszystko przeprowadzone było ustnie. Dr. Lis.: P. przewodniczący będzie łaskaw przedstawił świadkowi, że 14 maja Hersch Fuhrman był słuchany i zeznał, że przed 7 tygodniami we Lwowie w szpitalu był. Św.: To on kilka razy tam był. Dr. Lis.: Pan dostał instrukcję od sędziego śledczego, że pan ma badać panią. Czy słowa może pan powtórzyć? Prok.: Ja proszę o uchylenie tego pytania. To nie należy do sprawy. Przew.: Niech p. obrońca stawia więcej szczegółowe pytania. Dr. Lis.: W jakim kierunku kazał śledzić p. sędzia? Św.: Wszystko, co ma związek z Kasą oszczędności i Zimą. W ogóle majątkowe stosunki p. Fuhrmanowej.

Dr. Lis.: Czy miał pan polecenie traktować Fuhrmanową, jako oskarżoną i zbierać jakies dane przeciwko niej? Św.: Nie, nie. Dr. Lis.: A czy zdarzyło się panu coś podczas pańskiej praktyki, aby pan kiedy przeciw świadkowi dochodzenia robił? Św.: To nie były dochodzenia, to się zbierało tylko całe jej życie. Obr. Grek: A jak się nazywa u was takie badanie sytuacji? Św.: To tak nie ma jeszcze nazwy, to się nazywa „wyklarowanie” sytuacji. (?) (Śmiech w sali.) Obr. Grek: Dziękuję!! Sędzia prz.: A kiedy pan widział ojca Fuhrmanowej? przedtem, jak pan był u niej, czy później? Św.: Tego nie mogę sobie przypomnieć.

Przew.: Znał pan dawno Karpińskiego. Św.: Znałem go jeszcze kilka miesięcy przed runem Kasy. Przew.: Pan znał prywatne ich stosunki? Św.: Pan Karpiński prosił mnie o sprowadzenie żony do

domu. Ale to całkiem prywatnie. Karpiński prosił mnie, aby żadnego doniesienia nie robić, tylko sprowadzić ją czy to od „oberlejtanta”, czy też z jej „prywatnego” mieszkania. Przew.: A może o coś co do Puffiego pana prosił Karpiński? Św.: Prosił mnie Puffi. Narzekał on na Karpińskiego z tego powodu, że nie chciał mu podpisywać jakichś weksli, a on nie może kończyć budowy bez kredytu. Wtedy to spotkawszy w szynku Karpińskiego, powiedziałem mu: „Coś na pana narzeka Puffi, że pan mu nie chce podpisywać weksli” — a on odpowiedział mi, że „teraz mam sposobność odebrania co, mi winien, t. j. pięćset zł.”

Przew.: Karpiński powiedział inaczej, że tu nie szło o dług, ale o co innego. Św.: Tak, przypominam sobie. Powiedział mi Karpiński, że nie będzie podpisywał, jeżeli mu nie zapłaci 500 zł. Przew.: A Karpiński powiada, że było inaczej, że pan mu odradzał podpisania? Św.: To jest nieprawda. Powiedziałem im: „Skarżcie się”. Potem mówiłem Kwiatkowskiemu, że jemu prędzej wypada zająć się tą sprawą. Przew.: Karpiński powiedział, że pan żądał tak „seteczkę”? Św.: To jest potwarz — prędzej w takim razie żądałbym od Puffiego takiego wynagrodzenia. Już przy ściąganiu protokołu zastrzegłem sobie to, że to jest potwarz, to jest „leż”.

Przew.: A co pan wie o tem — że tak Karpiński lubił brać od ludzi na weksle? Św.: Tego nie wiem, gdyż nie pożyczałem od niego, ale słyszałem. Osk. Fuhrmanowa. Ja panu co do Karpińskiego przypominę, że pan mi powiedział, iż pan nawet takiego obywatela, na swoją własną rękę aresztował. Św.: Nigdy w życiu nie aresztowałem nikogo na własną rękę. Ja tylko polecenia wykonuję. Przew.: Żalił się Karpiński, że pan chciałeś coś przed aresztowaniem od niego wyciągnąć? Św.: Mnie niejeden złodziej powiedział, że ja miałem z nim spółkę. Aresztowałem Karpińskiego, nawet nie w restauracyi, ale przed restauracyą go wywołałem, aby nie robić zbiegowiska. Obr. Sol.: Czy pan wiedział o tem, że Puffi, żądał od Karpińskiego, aby mu podpisał weksle na 10.000? Św.: Nie. Poznałem, że Karpiński żąda drugi raz pieniędzy, które otrzymał. Co do tego weksla, to nie wysłał mnie Puffi specjalnie do Karpińskiego, tylko ja, usłyszawszy to od Puffiego, chciałem rzecz zbadać.

Obr. Sol.: Czy pan słyszał kiedy, aby Puffi dawał 25 zł. za głowę Karpińskiego? Św.: Nie. Obr. Sol.: A czy wiedział ktoś tak przedtem z towarzystwa Karpińskiego o aresztowaniu? Św.: Wiedziało o tem dwóch — ale tych już nie puściłem od siebie aż do aresztowania Karpińskiego. Jeszcze także dodam, że już kiedy na ławie oskarżonych siedział p. Karpiński, dowiedziałem się, że Karpiński przyprowadził raz do Zimy żonę niejakiego Makowskiego — na to mam świadków. Przew.: No, dajmy temu spokój.

Na wniosek prokuratora zarządzono przesłuchanie sędziego śledczego, radcy Milaszewskiego, który stwierdza, że istotnie upomniał Fuhrmanową, aby zeznawała prawdę, z tem nadmianieniem, iż jest słuchaną jako świadek.

Odczytano zeznania

**Herscha Fuhrmana**

ojca oskarżonej. Przesłuchiwany w Glinianach, zeznał, że stosunki jego majątkowe są bardzo liche. Miał 6 dzieci, których nie miał z czego utrzymać. Malcia Fuhrman w 14 roku życia porzuciła dom rodzicielski i poszła na służbę, potem zaś zaczęła prowadzić życie bardzo niemoralne. Później została zamożną. Siostra jej Ryfka, wychodząc za mąż, udala się do niej po wsparcie — niestety jednak, nadaremnie, Malcia kazała ją wypędzić przez stróża. Sam Hersch, jak długo mógł zarobić, nie udawał się o wsparcie do córki. Zdarzyło się jednak, że powracając ze szpitala, musiał do niej zapukać po zasilek. Bez skutku jednak, bo Malcia wezwała interwencyi policyi. „Kochająca córka” wołała wtedy: „Czego chce ten żyd?”

W zeznaniach, złożonych po raz wtóry w dniu 11 czerwca, podaje, że wiedział o tem, iż Malcia jest na utrzymaniu Zimy. Spowodowany nędzą, kilka razy udawał się o wsparcie do córki, ale bezskutecznie. Poszedł wtedy do dyr. Zimy i ten dał mu 3 zł. Gdy jednak po raz drugi zgłosił się u dyr. Zimy, ten mu już nie dał, bo mu Malcia zakazała.

Tego roku był dwa razy u Malci z prośbą o wsparcie. Wyrzuciła go z domu i powiedziała, że go obje kijem... (Wśród publiczności głośny pomruk oburzenia.) Od rodziny Malcia nie mogła dostać żadnych pieniędzy, bo rodzina jest biedną. — W dniu 19. września przesłuchiowano Fuhrmana po raz trzeci, już w szpitalu. Zeznał on wtedy, że jest już stary (ma lat 73) i nie pamięta, aby córka źle się z nim obchodziła. Nie wyrzucała go nigdy z domu, o wsparcie raz ją tylko prosił. Dyr. Zimy nie zna wcale, nie prosił go nigdy o wsparcie. Przypomina sobie, że ma jakąś krewną bogatą „ciotkę” — sprzeczność zaś z poprzednimi zeznaniami tłómaczy brakiem pamięci. W szpitalu — jak zeznał — prócz syna Kalmana, nikt go nie odwiedzał.

Świadek **Eliasz Kochanowski**, dozorca Kasy oszczędności, Fuhrmanową i Karpińskiego zna. Fuhrmanowa przychodziła do Kasy.

Przew.: Wy długo przy Kasie? Św.: 30-ty rok. Przew.: A ta pani długo chodziła? Św.: Z ośm lat. Przew.: Po co przychodziła? Św.: Nie wiem. Przew.: O jakiej porze? Św.: O rozmaitej. Zawsze chodziła do nieboszczyka Zimy. Przew.: Czy cho-

dziliście kiedy do niej? Św.: Kilka razy z listem od dyr. Zimy. Przew.: Czy były tam pieniądze? Św.: Nie wiem. Przew.: Czy myśleliście, że to była krewna? Św.: Z początku p. dyr. mówił, że to kuzynka, ale potem my już wiedzieli, że to nie jest kuzynka, Przew.: Czy chodziła także do domu dyr. Zimy. Św.: Raz tylko, klóciła się wtedy i powiedziała, że p. Zimowa jest żoną, a ona kochanką. Przew.: Czy po nocach kto chodził po Kasie? Św.: Tylko pan dyrektor miał klucze i ja.

Przew.: Tam ktoś chodził po biurze i psuł kartki? Św.: Tego nie wiem. Przew.: A gdyby ktoś z miasta przyszedł, to wiedzielibyście? Św.: Wiedziałbym, bo o ósmej godzinie zamykałem bramę. Przed tą godziną można wejść na podwórze, ale nie do kancelaryi. Przew.: Czy wiecie, że dyr. Zima nawet potem, gdy przestał już być dyrektorem, zostawił klucze u siebie? Św.: Słyszałem o tem, ale nie wiem. Przew.: Czy chodziło tam więcej kobiet do dyrektora i po co tam chodziły? Św.: Chodziły rozmaite. Po pieniądze i bez interesu. Dr. Aschkenazy: Czy dyr. Zima miał u siebie duplikaty kluczy od biur? Św.: Tego nie wiem.

**Świadek Szymon Kiszka**

służący w Kasie od 9 lat, Fuhrmanową zna, bo chodził do niej z listem od Zimy. Było to coś trzy razy. Nie wie nic o tem, by ktokolwiek chodził w nocy po biurze, w czasie, gdy dyr. Zima był już usunięty i radca Jägermann funkcyonował.

Obr. Lisiewicz domaga się przesłuchania, jako świadków Kalmana Fuhrmana, brata oskarżonej, na świadectwo, że Fuhrmanowa obchodziła się z ojcem dobrze, oraz małżeństwa Żuków, którzy usługiwali jego klientce w czasie, gdy mieszkała przy placu Strzeleckim.

Na tem odroczone rozprawę do popołudnia.

*Popołudniowa rozprawa.*

Na sali jest obecny i osk. Wędrychowski. Przewodniczący zawiadamia, że sędziego przys. Rudolfa Simona, który stracił matkę i zajmuje się pogrzebem, zastąpi p. Reiss.

Dalej ogłasza przewodniczący, że trybunał nie przychylił się do wniosków obrońcy Fuhrmanowej.

Ponieważ Pesia Axel, wezwana na świadka, nie zjawiła się, prokurator i obrońca zrzekają się jej przesłuchania.

Ponieważ postępowanie dowodowe przeciw M. Fuhrmanowej skończone, ta się wydała.

P. Szczepanowski zjawia się na sali, na wezwanie przewodniczącego.

Prokurator zrzeka się przesłuchania świadków: Lenarta, Cirina i Matiaszewskiego, jakoteż i odczytania zeznań całego szeregu świadków, które jedynie odnoszą się do zmarłego Franciszka Zimy. Również zrzeka się p. prokurator odczytania niektórych aktów i przesłuchania 26 kobiet, które miały tylko stosunek z Zimą, zaś z Fuhrmanową nie miały nic do czynienia. Przewodniczący przedstawia ogólne zestawienie kredytów wekslowych hipotecznie kaucyjonowanych, z którego wynika, że nie pokrytych jest 431.049 zł.

Na pytanie przewodniczącego co do przeniesienia kredytów wekslowych, oświadcza osk. Wędrychowski, iż zeznał, że Zima zawiadomił go z początkiem 1898 r., że pretensye p. St. Szczepanowskiego zostały zabezpieczone kaucyjnie na kopalniach pp. Wolski i Odrzywolski. Przew.: A myśmy się przekonali, że nie były intabulowane. Był wprawdzie dokument, który dali pp. Wolski i Odrzywolski przy sposobności tych 550.000 zł., ale ten dokument nigdzie do tabuli nie został wniesiony. W tych kredytach jest zawarty także kredyt „Karpiński, Naszkiewicz i Puffi”. Przewodniczący z aktów odczytuje, że spis weksli zupełnie zadawnionych wynosi 126.900 zł., dalej odczytuje protokół przesłuchania cenzorów, którzy zeznają, że nigdy nie byli wzywani.

Dalej odczytuje wysokość kredytu St. Staszkiewicza, który pomimo tego, że był już karany za krzywoprzysięstwo z powodu nieuznania swego podpisu na wekslu w Kasie i został za to zasądzony, otrzymał później kredyt 6.060 zł. Dalej odczytano odpowiedź namiestnictwa, stwierdzającą, że namiestnictwo całkiem nie sprzeciwiało się dawananiu kredytu na skrypta towarzystwom zarobkowym i gosp. Dalej zaznacza namiestnictwo, że dyrekcya Kasy nigdy rekursu żadnego nie wносиła od orzeczenia namiestnictwa do ministerstwa, jakoteż że namiestnictwo zgodziło się na zapatrywanie Kasy, że fundusz rezerwowy jest wyższy o wartość gmachu Kasy.

Stosownie do żądania obrońcy osk. Wędrychowskiego, dr. Aschkenazego, trybunał zarekwirował 19bm. z namiestnictwa akta, dotyczące rządowego nadzoru nad Kasą, oraz memoriał radcy dworu Kleeberga, na który tenże w zeznaniach swych, odczytanych tutaj, powołał się. Akta te, od r. 1892 namiestnictwo nadesłało, a co do memoriału p. Kleeberga, to donosi, że prawdopodobnie miał on na myśli kommemoracye, dołączone do ostatniego swego referatu. Żadnego bowiem innego pisma dr. Kleeberga nie zostawił. Kommemoracye te odnoszą się pierwsza do wyboru cenzorów i do tej okoliczności, że rezerwowy fundusz został przekroczony. W skutek tego namiestnictwo wezwało dyrekcję Kasy 13 lipca 1893, aby zeznała wyjaśnić tę sprawę.

Na to nadeszła odpowiedź Kasy — w grudniu 1893, że cenzorami zostali mianowani: Jan Brayer i inni. Na pytanie zaś, czy cenzorowie fungują, odpowiedział dyr. Zima — że to nie może nastąpić rychło. Powodu nie podano. Również co do redukcji

portfelu wekslowego, powiedział Zima, że ta redukcja nie może nastąpić rychło, ale przynajmniej jeden rok do tego jest potrzebny.

II. Komemoracya dra Kleberga na referacie z maja 1895 odnosi się do braku działalności cenzorów i do okoliczności, że dyr. Zima sam zajmuje się sprawami bankowymi, kredytowymi i depozytowymi, a nie przysposabia nikogo na swego następcę. W komemoracyi tej wyraża też p. radca swoje zdanie, iż należy zarządzić niespodziane szkrontrum Kasy — które wobec obecnie praktykowanego zwyczaj — paniki wcale nie wzbudzi.

Na żądanie obr. Aschkenazego przedstawił p. przewodniczący protokół walnego zgromadzenia Kasy, odbytego dnia 23 lutego 1898.

Na tem posiedzeniu odparł hr. Dunin Borkowski i p. Gubrynowicz — zarzut p. Stanowskiego co do niejasności bilansów. P. Gubrynowicz oświadczył, że komisya rewizyjna wydziału przeprowadziła dnia 30 grudnia 1897 ściśle ogólnie szkrontrum Kasy i znalazła stan gotówki i efektów w zupełnym porządku. Następnie sprawdziła komisya rewizyjna wydziału dnia 17 stycznia 1898 zgodność wszystkich rachunków. Wreszcie odparł Gubrynowicz uczyniony dyrekcyi zarzut przez p. Stanowskiego, niejasności rachunków i oświadczył, że te są prowadzone ściśle buchalterycznie i szczegółowo.

Hr. Jerzy Dunin Borkowski w ten sam sposób odparł zarzut, uczyniony przez p. Stanowskiego, dodając, że komisya rewizyjna Towarzystwa stwierdziła, iż te zamknięcia są takie, iż mogą posłużyć za wzór innym podobnym instytucyom. Na żądanie obrońcy dra Aschkenazego, odczytano żądanie dyrekcyi skarbu, by wszystkie pożyczki wekslowe były opodatkowane. Następnie odczytuje przewodniczący list pp. Haskłów, którzy oświadczenia, że ich weksle wszystkie są prawdziwe i jeżeli które przypadkiem nie zostaną zapłacone przez odnośne strony, znachodzą pokrycie na ich realności.

Dr. Dąbrowski oświadcza, że w tym liście nie ma słowa prawdy, że anicenta nie zapłacili pp. Haskłowie — i że na ich realności nie ma wcale zabezpieczenia dla tych weksli.

Po przerwie, przewodniczący odczytuje list p. Szczepanowskiego z datą 17 grudnia r. 1898 do dyrekcyi Kasy, o wypłaceniu 222.500 na podkład 180 tysięcy listów hipotecznych 4½ proc., z których ma być pobrane 200.000 na bieżący rachunek nr. 757, a resztę wypłacone w gotówce. Na tym liście zaraz jest załatwienie likwidatory.

Na pytanie przewodniczącego oświadcza osk. Szczepanowski: To jest identyczne z tą asygnatą, którą ja podpisałem i to odnosi się do tej samej rzeczy. Przew.: Tak, ale to do pewnego stopnia stwierdza, że pan dysponując temi kontami 757 i 1626, wiedziałeś o istnieniu tego drugiego konta.

Następuje w dalszym ciągu odczytanie kilkunastu listów kancelaryi p. Szczepanowskiego o różne wypłaty z kont.

P. Szczepanowski oświadcza, że przez grudzień i styczeń absolutnie nie był w stanie zajmować się swymi interesami. Wobec tego uprasza dr. Grek o odczytanie listów tych w obecności pp. Łodzińskiego i Medweckiego.

Prokurator zastrzega sobie oświadczenie co do tego wniosku, aż po przesłuchaniu dr. Opolskiego.

Zeznaje

**Dr. Wiktor Opolski.**

Był lekarzem Szczepanowskiego od roku 1897

i uważa go za ciężko chorego. Ma on mianowicie wadę sercową i napady duszności pierśowej. Wpływ choroby na ustrój psychiczny Szczepanowskiego jest leczniczo usprawiedliwiony. Według zeznań dra Opolskiego, Szczepanowski już od r. 1897 nie powinien się być oddawać żadnej pracy umysłowej.

Na zapytanie dra Greka oświadcza dr. Opolski, iż dziwiło go, że Szczepanowski, człowiek, który bądź co bądź obracał majątkiem milionowym — dom swój prowadził więcej niż średnio, bo mniej zamozni mieszczanie lepiej stanowczo żyją, aniżeli on. Dziwiło go to nawet, bo zdaniem jego, Szczepanowski powinien się być lepiej odżywiać.

P. Szczep.: Niechaj wolno mi będzie poświęcić kilku słów książkowanu w ogóle. Już kilkakrotnie mówiono o tych dawnych książkach z przed roku 1895, jakoby one nie dawały dokładnego obrazu moich interesów i że w nich nie było żadnej kontroli. Wskutek czego powtarzały się legendy, że z mego konta w Kasie mogło być wyjęte kilkaset tysięcy i użyte na pokrycie jakichś braków w Kasie bez mej wiedzy. Nawet któryś dziennik świeżo to zamieścił.

Ja muszę przyznać, że można krytykować to książkowanie, ale nie można powiedzieć, aby to książkowanie było tego rodzaju, że jakaś większa kwota mogła uść uwagi książkujących. Książki te są bardzo drobiazgowo, chociaż nie ma tam odpowiednich indeksów, na mocy których możnaby znaleźć prędko szukany rachunek. Ale jest w tych księgach tyle dokładności, iż poświęcając trochę czasu, można z nich odpowiedzieć na wszystkie pytania. Np. w ostatnich czasach zapytał mnie pan przewodniczący, czy wiem co o koncie „Heinrich“.

Ja odpowiedziałem, że jeżeli Heinrich miał konto w Kasie, to pieniądze pobrane na nie zostały włożone w moje przedsiębiorstwo. Otóż ja w tej księdze znalazłem „Konto separato rachunek p. Heinricha“ — z roku 1893, który się kończy sumą 16.090 zł. Konto to było już z pewnością trutyńowane w porozumieniu z Kasą — ponieważ znachodzę tutaj kartkę co do wyniku tego konta i procentów. Z tego wnoszę, że w tych księgach jest każdy wpływ...

Przew.: Zupełnie ta sama cyfra znachodzi się na koncie „Heinricha“ w księgach Kasy. Szczepanowski: To znaczy, że rachunki były trutyńowane przez Kasę. Przew.: A w jaki sposób ten rachunek został według tych ksiąg zamknięty? Szczepanowski: Jest napisane: — „Zostało splacone przez pana Szczepanowskiego“. To musi być informacya, którą dostała moja buchalterya z Kasy.

Przew. sprawdza 2 pozycye z ksiąg Kasy, z ksiąg p. Szczepanowskiego i konstatuje zgodność tychże. A może znajdzie się coś w tych księgach co do konta „Karol Pinder“? P. Szczep.: Nie, o tem nic nie może się znaleźć, gdyż ta gotówka nie wpłynęła do naszej kasy. Tylko jak to p. przewodniczący wykazał, poszła wprost na zmniejszenie rachunku nr. 757.

O tem buchalterya, ani kasa moja nie miała najmniejszej wiadomości. Ale z każdej transakcyi, o której miała ona wiadomość, widać, że jest zanotowana. Jest też ewidencya w tym względzie, że ponieważ cyfry zgadzają się z cyframi Kasy, muszą być prawdziwymi. O tem dobrze pamiętam, że zanim dałem p. Heinrichowi absolutoryum, wyrachował mi się p. Heinrich z kwot, z Kasy pobranych, jakoteż i ze sum, pobieranych z innych instytucy.

W szczególności wyrachował mi się p. Heinrich z 900.000 zł., pobranych z Banku austro-węgier-

skiego i z 1½ miliona podjętych z Kasy oszczęd. Jest rzecz niemożliwą, by jakakolwiek cyfra mogła uść ówczesnej kontroli książkowej.

Przew.: Może panowie znawcy będą łaskawi wziąć do rąk te księgi i wydać sąd. Mnie zdaje się, że te księgi już ktoś badał. Dr. Grek: Owszem, ale opinia wydana została w tym sensie, że potrzeba dużo czasu na rozejrzenie się w nich. Otóż mej wniosek dąży do tego, aby pokazać, że te pojęcia, jakoby księgi były fikcyjne, są nieprawdziwe i że niewątpliwie panowie znawcy przekonają się, że te sumy były rzeczywiście w tych księgach zapisane i są prawdziwe.

Chodzi mi o to, czy te księgi są fikcyjne, czy są rzeczywiście księgami. Zestawienia rachunków, w nich zawarte, są rzeczywiste i rzetelne, oparte na wynikach z całego roku. Pan Szczepanowski nie miałby przecież powodu fałszowania ksiąg dla siebie — i to nie miałyby żadnego sensu. Dr. Grek okazuje księgi sędziom przysięgłym, między którymi słyhać głosy, że księgi są wzorowo prowadzone.

Dr. Grek — do znawców: Czy może można sądzić, że te pozycye są później pisane? Zna wcy absolutnie to wykłuczają. — Cyfry są pisane w swoim czasie — znać stare pismo.

Znawca Koczynsky: Forma tych ksiąg jest bardzo dobrą — jakoteż i ich prowadzenie, cyfry są prawdziwe, bo zgadzają się ze zamknięciami Kasy.

P. Szczep.: Na dowód drobiazgowości prowadzenia księgi głównej, mogę pokazać jeszcze, że były w niej prowadzone rachunki kopalni, z wyszczególnieniem rachunku każdego szybu. P. przew. przypomina niektóre ustępy ze zeznań p. Tadeusza Dobrowolskiego, że te księgi były prowadzone fragmentycznie i nie dawały dobrego pojęcia o stanie interesów p. Szczepanowskiego.

Również nadmieniam przew. ustęp ze zeznań p. Łodzińskiego, gdzie nazywa on je „tabula rasa“.

Szczep.: P. Łodziński przypisywał to tej okoliczności, że w prowadzeniu ksiąg w czasie między ustąpieniem p. Heinricha, a wstąpieniem p. Piskozuba jest przerwa kilku miesięczna. To przyczyniło się do tego, iż nie mógł on robić użytku z tych ksiąg.

Ja zgadzam się też z krytyką tych dawnych ksiąg. Obecnie prowadzi się je w lepszy sposób dlatego, że robi się co miesiąc surowe bilanse ogólne i poszczególne, które dają rzeczywisty pogląd na stan interesów. Są one prowadzone *à jour*, podczas gdy dawne księgi nie miały tego zupełnie. Stare księgi nie miały np. tych miesięcznych bilansów.

A nawet niektóre rzeczy nie były prowadzone wcale, n. p. kopalnie węgla pierwszy raz są w bilansie za rok 1893. Dla tego też, że nie mają one jasnego przeglądu, potrzeba dużo cierpliwości i czasu poświęcić, aby wytworzyć sobie należyty obraz stanu interesów. Ale stare księgi zasługują pod tym względem na zaufanie, że każdy wydatek i wpływ jest co do zakontowania i prawdziwości alegatów pewny.

Na tem odroczone rozprawę do wtorku rano.

Redaktor naczelny:

**Tadensz Romanowicz.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

**Stanisław Rossowski.**

Max Pemberton.

## Kobieta z Kronsztadu.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Z angielskiego).

Wiadomość ich uderzyła Pawła, jak maczugą. Przez chwilę zdawał się nie rozumieć, wreszcie rozsunał szeroko ręce, otworzył usta, jak gdyby chcąc zachwycić oddechu, wreszcie upadł zemdlony. Marynarze przeniesli go do kabiny na łóżko i musieli zastąpić lekarzy przy chorym.

Środki z apteczki okrętowej sprawiły, że chory w parę godzin ocknął się, zgorączkowany, ale pełen energii. Usiadł odrazu na łóżku i rzekł:

— Pomimo wszystko nie damy za wygranę... Będziemy jej szukali.

Rozumiał, dlaczego odplynęła i podziwiał jej bohaterstwo, choć na prawdę było ono tylko szaleństwem, bodaj że bezowocnem dla niego. W każdym razie postanowił jej szukać i znaleźć, choćby miał zapaść w labirynt wyseppek, Bóg wie na jak długo.

Po naradzie z Reubenem i Johnem Hookiem, przystąpili niezwocznie do działania.

Wszyscy byli zdania, że przez kilka godzin nocnych, zmęczona, nie przywykła do robienia wiosłami, nie mogła odplynąć daleko. Nie liczyli na prąd, na który tak szczęśliwie czy nieszczęśliwie trafiła... Może wyładowała na wyspie — przypuszczali. Postanowili tedy najpierw okrążyć wyspę do koła. Pogoda, która zastąpiła obecnie miejsce burzy, po-

zwolił im na to przedsięwzięcie. Może w drodze znajdą łódź, wiosło, jakiś szczałek, który posłuży im za ślad.

Była właśnie druga popołudniu.

Ukończyli swój uciążliwy objazd — bez rezultatu. Załoga zabierała się właśnie na pokładzie statku do obiadu, który stary „Sal“ urozmaicił zastrzeloną dziś rano na wyspie dziką kozą.

Paweł tylko nie mógł myśleć o posiłku.

Błądził on po wybrzeżu w towarzystwie jednego z marynarzy, przedzierając się przez zarośla, rozgarniając gałęzie, zapuszczając wzrok w labirynt wyseppek. Inni odpoczywali, on wciąż szukał.

Nagle zadrzał... Stał właśnie na wierzchołku skały, osłaniającej yacht. Kurczowym ruchem pochwycił się za konar drzewa — i szepnął do majtka:

— Starego Johna i Reubena...

Za chwilę obaj wezwani stawili się u boku właściciela „Esmeraldy“. Roztworzył ostrożnie gąszcz zarośli — i pokazał im palcem.

O kilka kilometrów, po za spletaną zielenią, u wejścia do jednej z lagun, kolysały się sylwetki dwóch okrętów.

Jeden był to kraszownik rosyjski średniego typu, niewielki i dość słabo uzbrojony.

Drugi — dziwny statek.

Miał wygląd niby burki kupieckiej, chociaż napewno okrętem kupieckim nie był. Miał trzy maszty, z których jeden środkowy, zakończony złotym krzyżem, wznosił się wysoko. Bronzowa flaga ze złotym krzyżem powiewała z tylnego masztu. Front statku był pomalowany na białe, a na to tło rzucono liczne złote krzyże.

— Niech mnie rozdziobią syberyjskie kruki, jeśli wiem, co to za łupina — mruknął John Hook.

— Waryactwo czy zagadka! — odpowiedział Reuben.

Milczeli przez długą chwilę; wreszcie Paweł rzekł:

— Mniejsza o tego dziwoląga... Nie jest uzbrojony. Nie myślę, ażeby odbywał pościg za nami. Inna rzecz z tamym.

Myśl wszystkich trzech zwróciła się do kraszownika.

Tam było niebezpieczeństwo realne.

Okręt wojenny! — niewątpliwie był przeznaczony dla nich... Rola ich zmieniła się w jednej chwili: z poszukujących — poszukiwani. Zapewne kraszownik nie miał ani dokładnego ani przybliżonego pojęcia o tem, gdzie się znajduje yacht... „Esmeralda“ i tutaj z drugiej strony wyspy znalazła ukrycie, w którym niepodobna jej było znaleźć.

Utopiła się w skalach i zaroślach.

Ale jeśli Rosyanie przyszczają, że zbiedzy zapadli gdzieś między wysepki w tych stronach, nikt im nie przeszkodzi szukać, odbywać rekonesansów. Nie brakło im łodzi, ludzi, czasu... To też dreszcz przebiegł znowu przez plecy marynarzom.

W najlepszym razie, dopóki kraszownik nie odejdzie, byli znowu zamknięci.

Dalej krępował im swobodę ruchów.

Popołudniu, po odpoczynku załogi, było zamierzone dalsze poszukiwanie Maryany... Paweł wraz ze starym Johnem Hookiem i jeszcze jednym, z majtków miał popłynąć w labirynt kanałów. Teraz uznali, że jest to niemożliwe.

Reuben wyrzekł pierwszy rozumne słowo:

— Cześć.

A drugi marynarz dorzucił:

— Może tymczasem znużą się i dyabli ich wezmą.

(C. d. n.)